

JÓZEF F. FERT

FELIX CULPA?
NAD NORWIDIANAMI
ZE ZBIORÓW KS. JÓZEFA JARZĘBOWSKIEGO

1

Wrzesień 1939 r. to dla badaczy przeszłości początek największej w polskich dziejach katastrofy. To czas zagłady ludów i ludzi, ale też czas bezprzykładnego i bezmyślnego niszczenia dorobku cywilizacyjnego wielu pokoleń Polaków i cudzoziemców związanych z Polską.

Jedną z niepojętych w swym bezsensie hekatomb wojennych stała się wówczas Warszawa: bombardowana i palona we wrześniu 1939 r., ostatecznie przemielona na proch i dym w 1944 r. po upadku Powstania Warszawskiego przez oszalałych w żądzy niszczenia Niemców; nb. po drugiej stronie Wisły biernie, jak widzowie, uczestniczyły w niezwykłym teatrze śmierci potężne armie rosyjskie. Tysiące żołnierzy, zaprawionych w podobnych zdarzeniach, przyglądały się śmierci Miasta.

Stolica Rzeczypospolitej gromadziła przez wieki skarby nie tylko lokalnej czy regionalnej egzystencji duchowej, lecz także, a może przede wszystkim – egzystencji narodu (narodów, jako że była stolicą Rzeczypospolitej wielu narodów, a przynajmniej Obojga Narodów...), a także innych nacji i kultur, z którymi zetknął ją los (Niemców, Włochów, Francuzów, Turków czy Tatałów...; katolików, greków, protestantów, muzułmanów, karaimów czy żydów).

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., w czasach oznaczanych przez historię mianem Drugiej Rzeczypospolitej, Warszawa podjęła akcję rewindykacyjną, czyli proces przywracania kulturze polskiej różnorodnych polskich skarbów jako przejawów wielowiekowej aktywności państwowej i narodowej, rozgrabionych czy też rozproszonych przez zaborców, szczególnie tych „od wschodu” i od „północnego zachodu”. Upomniła się też o pamiątki narodowe gromadzone przez wychodźców poza granicami Rzeczypospolitej. Duża część tych dokumentów życia narodowego wróciła wówczas do kraju, w tym szczególnie ważne zbiory z Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu. Znalazły oczywiście właściwe miejsce w stolicy Polski, m. in. w Bibliotece Narodowej. Tak to przedwojenna Warszawa stawała się na powrót prawdziwym skarbcem koronnym Rzeczypospolitej.

Wśród cennych pamiątek przeszłości do archiwów warszawskich trafiło wówczas wiele dokumentów i prac Cypriana Norwida, genialnego warszawianina, zapomnianego niemal przez wszystkich, a od początku XX w. wracającego na należne miejsce na polskim Parnasie. Ta rewindykacja to w pierwszym rzędzie zasługa Zenona Przesmyckiego, który z pasją prawdziwego kolekcjonera, ale równocześnie z niezwykłym oddaniem dla zapomnianej twórczości autora *Vade-mecum*, szczęśliwie zebrał większość spuścizny Norwidowskiej i opublikował ją w różnych formach prawie w całości w ciągu niespełna czterdziestu lat XX w. począwszy od pierwszego numeru „Chimery” (nr 1 z 1901 r.), w którym znajdujemy słynną nowelę „*Ad leones!*” i szereg odwołań do zapomnianego artysty, przez monumentalny norwidowski tom ósmy „Chimery” z 1904 r. (recte: 1905, nr. 22-24), zatytułowany: „Pamięci C. Norwida” (blisko 500 stron zapełniły tu wszelkiego rodzaju norwidiana, łącznie z podobiznami wykonanymi w najwyższej ówczesnej technice reprograficznej pamiątek artystycznych i rysunków Norwida), do niedokończonych *Pism zebranych*, które zaczęły się ukazywać w 1912 r., a doprowadzone zostały – już po śmierci wielkiego norwidologa – do t. F: *O sztuce i literaturze*, w wydaniu z 1946 r. A wreszcie – z ducha tej inicjatywy wyrosły, wydane w Londynie przez Zbigniewa Zaniewickiego przy pomocy Kazimierza Sowińskiego, *Pisma polityczne i filozoficzne*, planowane przez Przesmyckiego jako tom VII edycji wszystkich pism poety („wszystkich” o tyle, o ile, jako że Przesmycki nie powtórzył pierwszych tomów swej edycji najważniejszej, tj. *Pism zebranych* Norwida, wydanych w przededniu pierwszej wojny światowej). Wielkie prace Przesmyckiego nad spuścizną Norwidowską (tu wspomnieliśmy jedynie o najważniejszych) oparte były w głównej mierze na autografach, które przez lata gromadził w swoim mieszkaniu, a w mistycznym

przecuciu grożącej im zagłady ocalił w przededniu spalenia Warszawy, zakopując w piwnicy swego domu. Te bezcenne pamiątki wydobywali później z ruin Waclaw Borowy, Stanisław Piotr Koczorowski i in. Dzięki ich bohaterskiemu wysiłkowi Norwidowski dorobek należy dziś do nielicznych w miarę w całości uchronionych depozytów przeszłości, które uczestniczyły w tragedii Warszawy.

Oprócz korpusu norwidianów, ocalałego dzięki Przesmyckiemu i jego naśladowcom (Borowy, Koczorowski, Gomulicki...), część dorobku poety przetrwała kataklizm wojenny na skutek ludzkich ułomności, a szczególnie dzięki pasji zbierackiej związanej na ogół z odwieczną żądzą posiadania i bogacenia się. Jakaś część warszawskich (oczywiście – nie tylko warszawskich) archiwaliów w przededniu wojny i w trakcie jej trwania stała się łupem zapobiegliwych złodziei, którzy – prawdopodobnie nie dla „ratowania” dziedzictwa narodowego (ale któż to wie?) – okradali słabo strzeżone lub porzucone na pastwę losu zbiory publiczne i prywatne, a potem „puszczali” w obieg antykwareczny zagrabione dobra. Przy całej grozie tego proceduru trzeba zobaczyć jaśniejszą stronę sprawy: na ogół złodzieje wiedzieli, do kogo się udać z ofertą sprzedaży pozyskanych archiwaliów, antykwariusze z kolei potrafili docenić wartość nabytku bez rujnowania swych finansów. Tą drogą od wieków ratują się bezcenne dobra kultury, choć oczywiście niekiedy dobra te nie mają na tyle szczęścia, by nie ulec zniszczeniu (vide: skradziony z Gniezna i bezpowrotnie zniszczony przez bezmyślnych złodziei pierścień Prymasa Tysiąclecia).

2

Wśród norwidianów ocalałych z pożogi wojennej szczególne miejsce zajmuje zespół rękopisów Norwida zgromadzony przez ks. Józefa Jarzębowskiego MIC (Congregatio Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Betatissimae Virginis Mariae) – marianina, czyli duchownego należącego do Zgromadzenia Księży Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Ks. Jarzębowski (1897-1964) przez lata gromadził pamiątki polskiej historii. Dziś stały się one rdzeniem Muzeum jego imienia w Licheniu Starym koło Konina w zespole

sanktuaryjnym bazyliki Matki Bożej Licheńskiej¹. W moim szkicu pomnę opis zbiorów i sposobu ich eksponowania, choć trudno się powstrzymać od słów najwyższego uznania wobec poziomu organizacji tego Muzeum. Przechodzę do rzeczy dla mnie najważniejszej – do opisu norwidianów rękopiśmiennych, zgromadzonych przez ks. Jarzębowskiego², znajdujących się od roku 2007 w Licheniu, a wcześniej w angielskiej siedzibie marianów w Fawley Court pod Londynem. Są to:

1. *Italiam! Italiam!*, rkp wiersza z przełomu 1845/46 r.³, w zbiorach Muzeum opisany pod nr. 24; o tym zabytku powie się więcej w dalszej części tych uwag⁴.

¹ Sylwetkę twórcy Muzeum oraz barwną historię zbiorów znaleźć można w albumie *Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiiego w Licheniu Starym*, red. I. Wawrzyniak, [przedmowa] ks. W. Gumienny MIC, Licheń Stary 2010.

² Oprócz autografów Muzeum posiada kilka prac artystycznych Norwida, m.in. podsygnowaną akwafortę *Męczennik* (1863 r.) i medalion-plakietę z podobizną Zygmunta Krasieńskiego (1860 r.).

³ Juliusz W. Gomulicki podaje następujące przesłanki chronologii: „Z. Przesmycki ustalił ją na grudzień 1846 r., przywołując dla porównania list poety do M. Trębickiej z 18 XII t. r. z Brukseli [...], gdy jednak autograf omawianego wiersza znajdował się w posiadaniu Bronisława Dąbrowskiego, z którym Norwid utrzymywał stosunki w Berlinie na przełomie 1845 i 1846 r. (do lutego), to ostrożniej będzie i ten nostalgiczny wiersz datować samym końcem 1845 (lub samym początkiem 1846 r.), i tym razem zresztą zestawiając go z listem do M. Trębickiej, ale z listem datowanym 2 I 1846, w którym jest mowa o «wspomnieniu goniącym za przeszłością» [...]” (C. Norwid, *Dzieła zebrane*, oprac. J. W. Gomulicki, t. 2: *Wiersze. Dodatek krytyczny*, PIW, Warszawa 1966, s. 72. Podobnie rzecz ustalają autorki najnowszego kalendarza życia i twórczości poety, tak referując historię *Italiam! Italiam!*: „po 1845 A / [Rzym-Berlin-Bruksela?]. Norwid pisze wiersz *Italiam! Italiam!*”^{X)} PWsz I 77-78. /Podpis w autografie: Cyprian Kamil Norwid [dokładniej: Cyprian K. Norwid – przyp. J. F.]” (Z. Trojanowiczowa, Z. Dambek, J. Czarnomorska, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. I: 1821-1860, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2007, s. 202; dalej skrót przy cytatach z tego źródła: *Kalendarz*, tom, strona). Autorki *Kalendarza*, w związku z próbą ustalenia chronologii wiersza przywołują następujące dane: „Przesmycki w 1911 r. podał, że autograf, wówczas w zbiorach P[oznańskiego] T[owarzystwa] P[rzyjaciół] N[auk], należał do Bronisława Dąbrowskiego z Winnogóry. Zob. PWsz XI 49, 164. / Data: brak daty w rękopisie. Utwór powstał po 1845 r., wskazuje na to podpis z imieniem przyjętym na bierzmowaniu «Kamil». [...]”^{X)} Objaśnienie do tytułu [dziś w części nieaktualne]: „Autogr.: Fawley Court, Wielka Brytania, w papierach po ks. J. Jarybowskiem fotogr. autogr. *Norwid żywy*, Londyn 1962 [...]; prwdr.: „Dodatek Literacki i Artystyczny” 1908 nr 9 (wyd. B. Erzepki).” (*Kalendarz*, s. 202).

⁴ Podaję tu i dalej lokalizację utworów w najważniejszym wydaniu dzieł Norwida: *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami kryt. opatrzył J. W. Gomulicki, t. 1: *Wiersze. Część pierwsza*, PIW, Warszawa 1971, 77-78; II 344 (dalej, jeśli nie zaznaczono inaczej, odsyłam do tego źródła za pomocą skrótu: PWsz, tom, strona).

2. List do Władysława Zamoyskiego, Paryż, koniec czerwca lub początek lipca 1866⁵. Rkp listu w zbiorach Muzeum pod nr. 25. Pdr w edycji listów Norwida, ogłoszonych przez Przesmyckiego w kadłubowym wydaniu: C. Norwid, *Wszystkie pisma po dziś w całości lub we fragmentach odszukane*, ed. Z Przesmycki, t. IX, Warszawa 1937, s. 31-32. Podstawowa edycja Gomulickiego: PWsz IX 244-245; 581 – wśród listów z lipca 1866.

3. Studium portretu, przesłane na ręce Leonarda Niedźwiedzkiego, sekretarza gen. Władysława Zamoyskiego, który zmarł 11 stycznia 1868. Według Gomulickiego studium to powstało na początku 1868 r., po śmierci gen. Zamoyskiego, jako pismo programowe, zawierające sugestie wykonawcze dla potencjalnego artysty, mającego malować portret generała⁶. Rzecz nie jest jednak tak oczywista, jak to próbował zreferować znakomity wydawca pism Norwida. Pod tekstem umieścił poeta datę roczną 1867; tłumaczenie, że to omyłka ręki, nie jest wystarczającym dowodem, że o portret (pośmiertny!) generała chodzi, jako że „szkic o portrecie” daje się odnieść nie tylko do Władysława Zamoyskiego, lecz z równym powodzeniem do szerokiej galerii polskich wybitnych dowódców wojskowych tamtego czasu, np. do gen. Józefa Wysockiego, gen. Henryka Dembińskiego czy gen. Józefa Bema; wiadomo, jak ważne to były osobowości w ówczesnej historii Polski, a w odniesieniu do twórczości Norwida trudno nie dostrzec jego szczególnej fascynacji tymi postaciami, co wyrażają chociażby dwa jego znakomite wiersze, poświęcone Dembińskiemu i Bemowi: [Na portret generała Dembińskiego: „Jest ci to On, tam, gdzie nie kłamią twarze...”] oraz *Bema pamięci żalobny rapsod*. Norwidowskie studium to w zasadzie prywatny list, wzbogacony o szersze kwestie ideowo-artystyczne, jakich nie szczędził poeta w swojej korespondencji. Listowy charakter tego szkicu wzmacnia charakterystyczny dopisek, zaznaczony jako postscriptum (PS, w atg ps.): „Co innego są portrety-meble pokojowe – co innego sztuka-druk. // Gdyby dziś żyła jaka Rzplita, to zachowano by tylko dla ościennych przyzwoitości dekoracje – ale – wotowałyby na przykład Senat: na ten a ten rok monety bitej 5 franków Andrzejowi Zamoyskiemu – 3 grosze Lelewelowi – 5 franków Zygmuntowi Krasińskiemu – grosz Makrenie Mieczysławskiej i tym podobnie. I byłaby z tego historia popularna w rękach-ludzi bieżąca medalami bitymi mającymi efekty z jednej strony, a z drugiej te napisy finansowe i administracyjne, które

⁵ Gomulicki podaje datę: „po 8 lipca 1866” (PWsz IX 244-245; 581).

⁶ PWsz VI 479-480; VII 593.

upieniężniają medal. Ale – umarli nie mogą pojmować życia! // Sługa C. N.”⁷. Podana tu dokumentacja domniemanego listu do Niedźwieckiego wymaga dalszego dociekania⁸.

4. [Dziewięć zaspokojonych pytań:]⁹ 1. *Dlaczego konskrypcja bezzasadnie w gwałt przemieniona...* Wedł. Gomulickiego to „Osobny dodatek do [...] [Noty z dziewięciu paragrafów], przesłany gen. Władysławowi Zamoyskiemu [...] 10 lub 15 listopada [1863 r. – przyp. J. F.]”. W Muzeum licheńskim pod nr. 27 zachowała się zasadnicza część rkp, aczkolwiek brak karty tytułowej czy raczej strony adresowej, o której wspomina Gomulicki w metryce tekstu: PWSz VII 158-161; 663-664. Gomulicki tak opisał ten zabytek: „Autograf, wykradzony na krótko przed wybuchem II wojny z Biblioteki Zamoyskich w Warszawie (gdzie dostał się wraz z archiwum Zamoyskiego w r. 1934), znajduje się obecnie w zbiorach po księdzu Józefie Jarzębowskiem w Ośrodku OO. Marianów w Fawley Court k. Henley of Thames (W. Brytania) i przedstawia się jako blok złożony z 2 arkusików papieru listowego i jednej luźnej

⁷ Tekst podałem na podstawie atg. Nie wiadomo, dlaczego podanemu tu postskrytualnemu dopiskowi Norwida do „szkicu” nt. portretu towarzyszy w edycji Gomulickiego niezidentyfikowany kolejny PS, którego nie ma przecież w zachowanym atg; może to jakiś nienadzwyczajny w takich wydaniach chochlik adiustacyjny czy drukarski? Może rkp. tego listu w zbiorach ks. Jarzębowskiego towarzyszył kiedyś faktycznie drugi dopisek PS? Dla jasności sprawy podaję za Gomulickim to drugie, jak sądzę, omyłkowe postscriptum: „Cesarz Jegomość Francuski niezadługo całą modelową numizmatykę zamieni w tę jedną głowę Sfinksa, którą Generał na piaskach egipskich widział – dziwno, że człowiek tak niepospolity i tyle w rzeczach starożytnych biegły, dopuszcza się takiego barbarzyńskiego aktu. // To, co ja o portrecie, medalu i monetach mówię, znane było *en principe* starożytnym – bo nic nowego nie ma na ziemi – ale nie rozwinięte do dziś, z powodu iż cywilizacja obecna jest barbarzyńska i umarła, i podobna cmentarzowi okrytemu wilgotnym mrokiem – praktycznie-zmarła i umarłe-praktyczna jest, a bywa płaska. // Łączę wyrazy głębokiego poważania. // Sługa C. N.”

⁸ W edycji Gomulickiego ów, jak sądzę, list rozbity został na dwa teksty: „właściwy” szkic „o portrecie”: PWSz VI 479-480, VII 593; oraz list (sensu largo) w postaci dwu dopisków postskrytualnych: PWSz IX 341; 605-606. Data ustalona przez Gomulickiego: „II poł. stycznia 1868”. Zenon Przesmycki włączył szkic do pism o sztuce i ogłosił w tomie VI edycji *Wszystkie pisma*, t. VI: *Pisma o sztuce i literaturze*, Warszawa 1938, s. 224-225. Wcześniej – jako pdr – opublikował rzecz Adam Krechowicki w monografii *O Cyprianie Norwidzie. Próba charakterystyki*, t. II, Lwów 1909, s. 214-215.

⁹ W literaturze przedmiotu, dzięki wydaniem J. W. Gomulickiego (PWSz VII 158-161; 663-664), utrwalił się ten tytuł jako nawiązanie do serii Norwidowskich „not” związanych z powstaniem styczniowym, choć nie mamy dziś podstawy do wiązania tego tekstu z innym manifestem Norwida, przesłanym na ręce gen. Władysława Zamoyskiego w listopadzie 1863 r.: *Nota z dziewięciu paragrafów* (PWSz VII 154-157; 663). Teksty te wiążą tragiczny przebieg powstania w Polsce i wysiłek poety, by poruszyć w obronie sprawy polskiej najszersze kręgi opinii europejskiej.

kartki [...]. Brak szóstej karty z tytułem i znajdującym się pod nim «adresem» Zamoyskiego.” (PWSz VII 664).

5. [Odezwa do rosyjskich mężów stanu:]¹⁰ „Mężowie Rosyjscy!...”. Rkp w Muzeum licheńskim. W istocie jest to list poety, skierowany do Bentkowskiego z intencją upowszechnienia tej niezwykle zwięzłej, ale jakże przenikliwej „noty”, nazwanej przez poetę „odezwą”; oto ona: „Mężowie Rosyjscy! // 1. System Imperatora Mikołaja nie daje się powracać, bo to nie był system, tylko osobistość wyjątkowa. // 2. System Imp. Aleksandra II nie może się kontynuować, bo za wielkie rozdarcie zrobiliście między Rządem a Ludem. // Pierwszy jest niepowrotny – drugi nie ma następstw. // Cóż trzeciego zostaje?... // Koncesje, lub anarchia. - // †”. Na odwrocie złamanego na cztery części w poprzek i zalakowanego arkusza prążkowanego papieru listowego widnieją ślady jego wędrówki z Paryża do Poznania: ręką Norwida podany adres: „Monsieur Ladislas / Bentkowski // à Posen // Prusse”. Na stronie adresowej dwa stemple pocztowe: „Paris / 31 / Janv. / 63” oraz stempel poczty pruskiej: „5 / S gr.” Na odwrocie przesyłki obcą ręką umieszczony dopisek: „Pozdrowienia przesyła [- - -] P. d. 2/2. 63”; tu także dwa stemple pocztowe: „[...] 1 / 2 [...]” oraz „[...]2 / 2 [...]”.

3

Wróćmy do norwidianów zgromadzonych przez ks. Jarzębowskiego. A właściwie do rzeczy najcenniejszej – do rękopisu wiersza *Italiam! Italiam!* Poeta zapisał tekst na pierwszej stronie dwukartkowego arkusza listowego 20,5 x 13 cm; papier prążkowany, dziś mocno zrudziały, szczególnie na marginesach, złamany na cztery ćwiartki, prawdopodobnie do formatu koperety, oraz zgięty w poprzek arkusza, nieco zmięty; strony 2-4, pierwotnie niezapisane, atrament atg pierwotnie prawdopodobnie czarny lub sepia dziś mocno zrudziały. Pod wierszem tym samym atramentem, ale umieszczony prawdopodobnie w innym momencie historii tego dokumentu podpis „Cyprjan

¹⁰ Taki tytuł utrwał się w literaturze przedmiotu dzięki wydaniom Gomulickiego. Pdr Przesmycki w ramach *Pism do dziś odszukanych*, t. VIII, s. 423-424, data stempla poczt.: 31 stycznia 1863; Gomulicki umieścił tekst w tomie zawierającym prozę: PWSz VII 122; 657, opatrując tekst następującą uwagą: „Beztytułowy autograf [...] powinien się znajdować w zbiorach pozostałych po księdzu Józefie Jarzębowskim [...]”.

K. Norwid¹¹. Sto lat po tym fakcie, gdy na pierwszą stronę szczęśliwie dziś ocalałego arkusza papieru wpisywał poeta czystopis *Italiam! Italiam!*, w celu ofiarowania go Bronisławowi Dąbrowskiemu lub – co bardziej prawdopodobne – jego siostrze Bogulinie (Bogusławie) z Dąbrowskich Mańkowskiej, przedostatni posiadacz autografu – historyk i kolekcjoner Ludwik Gocel¹² – zapełnił bardzo osobistym i niezwykle interesującym listem do ks. Jarzębowskiego. Rzecz nie do wiary, ale tak się właśnie stało: str. 3-4 Norwidowskiego atg zajmuje dziś pismo p. Ludwika Gocla. A oto treść owego listu¹³.

Kraków, 11 – XII – 1957

Drogi Przyjacielu,

Z głębi oddanego serca przesyłam życzenia świąteczne: zdrowia potrzebnego Mu w ciężkiej pracy kapłańskiej i pedagogicznej i jak najwięcej zdobyczy, miłych zawsze sercu zbieracza, a nadto w całej Jego działalności – błogosławieństwa od Boskiej Dzieciny. W tej myśli łamię się opłatkiem – tu załączonym – z moim Drogim Przyjaciелеm, a jako skromny upominek gwiazdkowy proszę przyjąć... dalszy ciąg tego liściku¹⁴. Pisane to było dla Bronisławy z «Mańkowskich» Dąbrowskich Mańkowskiej, córki Henryka¹⁵.

¹¹ To „K.” w podpisie pozwala ustalić terminus post quem (czas, od którego dane zjawisko można liczyć, czyli potencjalny czas napisania tego wiersza), tj. 27 marca 1845 r.; w tym dniu Cyprian Ksawery Gerard Walenty (z racji Chrztu św.) Norwid dobrał sobie w dniu bierzmowania imię Kamil, co dokonało się w kościele San Claudio w Rzymie. To imię od bierzmowania – to chyba w naszych dziejach wyjątek – zrosło się na tyle z Norwidem, że dziś nieomal odruchowo przy wspominaniu twórcy *Vade-mecum* stosujemy prawo szeregu wyliczeniowego: Cyprian Kamil ..., w patriotycznej podświadomości mając zapewne bliższy naszym czasom (jakże tragiczny!) kolejny szereg wyliczeniowy: Krzysztof Kamil...

¹² Ludwik Gocel (1889-1966), członek Klubu Bibliofilów, w latach 1948-1960 prowadził antykwariat w Krakowie przy ul. Karmelickiej. Por. http://pl.wikipedia.org/wiki/Ludwik_Gocel, aktualizacja: 04.05.2011.

¹³ Tekst na podstawie autografu, nieznacznie zmodernizowany. Znakami przyjętymi w edytorstwie zazaczyłem miejsca nieodczytane oraz poprawki odręczne Gocla.

¹⁴ „Skromny upominek gwiazdkowy” to w tym wypadku autograf wiersza *Italiam! Italiam!* Myślę, że to była zakamuflowana aluzja do przesyłanego właśnie Norwidowskiego autografu; próbując właściwie ocenić decyzję Gocla, by na „czystych” kartach bezcennego zabytku zapisywać prywatne – nb. bardzo cenne – wynurzenia, doszukuję się w tej kuriozalnej z punktu widzenia sztuki archiwistycznej decyzji myśli o wyprowadzeniu w pole socjalistycznych służb kontrolnych.

¹⁵ Mowa o Bogulinie (Bogusławie) z Dąbrowskich Mańkowskiej (1807-1901), córce gen. Henryka Dąbrowskiego, znajomej poety; poznali się prawdopodobnie w lipcu 1846 r. w Belgii; zob. *Kalendarz*, s. 202, 233.

Miał to później Stanisław Wasylewski, a od niego (1949 r.) – ja. Niechże ta karteczka uraduje serce mego Przyjaciela!

Wobec trudności materialnych, spowodowanych przez dwóch podłych ludzi, dużą ulgą było dla mnie uzyskanie 3 tysięcy zł za [- - -]¹⁶. Wczoraj znowu tyleż otrzymałem od pp. P. z Łodzi, rodziców owego milczącego syna. Te 6 tysięcy ogromnie mnie ratują. Gdybym się jeszcze wywikłał z b. przykrych sytuacji, w jakiej znalazłem się z winy p. Rudnickiego, to już moje noce nie byłyby bezsenne. Ale o tym szczegółowo napiszę w następnym liście, gdyż w tym gwiazdkowym pragnąłbym pisać tylko o miłych rzeczach. A więc:

Mam już ósmy tom „Chimery”¹⁷, jak również mam już piękny egz. i całkowicie kompletny Szczerbica – Lwów 1581¹⁸. Będę się nimi cieszył prawdopodobnie do końca stycznia.

A teraz parę pytań i komunikatów:

1. Czy doszły Waszych rąk druki bendlikańskie – *Kalendarz* i *Aramowicz* [może *Ceramowicz* ?]. Były tam również *Pamiętniki* Gajewskiego dla p. A. Zaremby oraz 5 druków o Krasieńskim dla p. Grzeška^{*}) z rue des Irlandais. Oddawcą powinien być znajomy z kraju p. Zygmunta Nowakowskiego, który tam jest od dwóch miesięcy.

2. P. Czapski w Paryżu ma owe sobiesciana, o których dawno już pisałem, jak również kilka rycin, przedstawiających pomnik Sobieskiego przez Vanloo¹⁹ – oraz 19 fotografii z epoki do 1863 r.

3. Pewne drobiazgi są u p. Leona w La Frette.

4. Dopiero na początku przyszłego roku wybiorę się do Warszawy i ewtl.²⁰ do Skórcza²¹. Dotychczas trzymały mnie tu i jeszcze trzymają owe

¹⁶ Wyraz nieodeczytany.

¹⁷ Rarytas antykwaryczny, tom VIII „Chimery”, nr. 22-24 z lipca-sierpnia-września 1904 r. – to najważniejsze norwidianum po edycji brockhausowskiej z 1863 r. i zarazem początek wielkiej pracy rewindykacyjnej wobec Norwida w kulturze polskiej XX w. Wszystko to po pierwsze zasługa Zenona (Miriamy) Przesmyckiego.

¹⁸ Mowa prawdopodobnie o edycji *Statutów litewskich*, tj. kodyfikacji prawa Rzeczypospolitej Obojga Narodów w odniesieniu do Wielkiego Księstwa Litewskiego, w której uczestniczył któryś z rodu Szczerbiców (szlachty przyjętej w XVI w. do rodu Zamojskich-Jelitczyków z Korytnicy, pieczętującej się odtąd herbem Jelita, którym do dziś posługują się Zamoyscy); prawo to (III wersja z końca XVI w.) obowiązywało (o tyle, o ile) na wschodnich ziemiach dawnej Rzeczypospolitej prawie do połowy XIX w.

¹⁹ Chodzi tu o któregoś z członków rodziny artystów holenderskich van Loo, działających w XVII-XVIII w., być może, o Charlesa Amédée Philippe van Loo (1719-1795).

²⁰ Prawdopodobnie chodziło o wyraz „ewentualnie”.

²¹ Chodzi tu o siedzibę marianów na Mazowszu w miejscowości Skórzec, gdzie przebywają (z przerwami) od 1710 r.

dwie przykre sprawy, o których wyżej wspomniałem. Wtedy będę pamiętał o aktach Traugutta.

5. „Sztuka średniowieczna” Rastawieckiego jest tu dziś b. poszukiwana. W komplecie, ze względu na b. rzadki 3-i tom, prawie nie do znalezienia. Wartość jej u nas +/- 6 – 7 tysięcy zł, ale ktoś chce dać 8 tysięcy i znaleźć nie może. Nabywając, proszę zwrócić uwagę, czy jest tablica z M. B. Częstochowską, często wyjmowaną z dzieła i wieszaną na ścianie, i czy jest tablica z tryptykiem W. Stwosza w Kościele Mariackim?

6. Bardzo proszę o 2 – 3 prospekty ilustrowane waszego gimnazjum, gdyż znajomi moi z Ossolineum we Wrocławiu bardzo się nim zainteresowali i pragną przesłać do biblioteki trochę swych wydawnictw, przeważnie pamiętników XIX-wiecznych.

Przed świętami napiszę. Bardzo proszę o szybką odpowiedź na ten list gwiazdkowy.

Drogiego mego Przyjaciela serdecznie ściskam [- - -]²² X.

oddany Ludwik

[Na marginesach listu Gocel umieścił dwa dopiski:]

*) który milczy zawzięcie!

[Na lewym marginesie, prostopadle do tekstu głównego:]

Czy p. Andrzej już wyjechał z Londynu?

Nie wchodzę głębiej w kwestie podjęte w tym liście, jako że odsyłają one do zgoła innych zagadnień niż recepcja dzieła i pism Norwida, ale trzeba zauważyć, jak wiele istotnej uwagi poświęcił tu Gocel właśnie kwestiom dotyczącym spuścizny po autorze *Vade-mecum*. Bez wątpienia ks. Jarzębowski miał w znakomitym kolekcjonerze najbardziej oddanego współpracownika i partnera.

Ale wróćmy nareszcie do tak niezwykle ocalałego, i po latach niebezpiecznych wędrówek zakotwiczonego w ojczyźnie rękopisu wiersza *Italiam! Italiam!* Tekst niżej podany nie jest identyczny z rękopisem Norwida; zmodernizowałem pisownię i interpunkcję, przenieśliem też numeracje strof z oryginalnie wymyślonej notacji marginaliowej na miejsce utrwalone przez konwencję drukarską, tj. na środek kolumny tekstu, co też czynili wcześniejsi wydawcy.

²² Wyraz nieodczytany.

Italiam! Italiam!

1

Pod łatyńskich żagli cieniem,
Myśli moja, płyn z aniołem,
Płyn, jak kiedyś ja płynąłem:
Za wspomnieniem – płyn wspomnieniem...

2

⁵ Dookoła morze – morze –
Jak błękitu strop bez końca:
O! przejaskne – pełne słońca,
Łodzi! wiosła!... Szczęść ci, Boże...

3

Płyn – a nie wróć-że mi z żalem
¹⁰ Od tych laurów tam różowych,
Gdzie Tass śpiewał Jeruzalem,
I od moich dni-laurowych...

4

O! po skarby cię wysłałem:
Cóż! gdy wrócisz mi z tęsknotą –
¹⁵ Wiem to, ale proszę o to –
Niech zapłaczę, że płakałem...

5

Pod łatyńskich żagli cieniem,
Myśli moja, płyn z aniołem,
Płyn, jak kiedyś ja płynąłem:
.....
²⁰ Za wspomnieniem – płyn wspomnieniem...

A oto garść uwag dokumentacyjnych, dotyczących tego wiersza:

Pierwodruk pośmiertny: Bolesław Erzepki w „Dodatku Literackim i Artystycznym” do „Dziennika Poznańskiego” 1908 nr 9; przedr. Zręb 1, 38 (również Zręb 2); PrzesmPZ A, 1, 75-76; Pini 31 – wydania te powtarzają tytułowy zwrot „Italiam! Italiam!” jako w. 1 strofy 1, choć w autografie nie ma do tego żadnych podstaw; PWsz I, 77-78 (zgodnie z autografem).

Wiersz powstał (wedł. Gomulickiego: PWsz II, 344) pod koniec 1845 lub na pocz. 1846 w Berlinie lub w Brukseli, dokładniej w 2 poł. 1846, tj. po uwolnieniu poety z więzienia i udaniu się na emigrację na Zachodzie (Prze-

smycki: A 2, 774-776). Terminus post quem, czyli czas, od którego dane zjawisko można liczyć, tj. potencjalny moment powstania tego wiersza, pozwala się ustalić dzięki użyciu w podpisie inicjału K., odsyłającego do imienia Kamil, przyjętego przez Norwida w Rzymie 27 marca 1845 r., co dokonało się w kościele San Claudio w Rzymie. Trudno jednak ustalić terminus ante quem, tj. czas, przed którym utwór został ukończony i przepisany jako upominek dla któregoś z rodzeństwa Dąbrowskich.

Tytuł: „Do Włoch! do Włoch!” – identyczny tytuł *Italiam! Italiam!* nosi jeden z wierszy Lucjana Siemieńskiego, ogłoszony w poznańskim „Tygodniku Literackim” 1840 nr 30 (por. Przesm PZ A 2, 779); *Italiam!* – tytuł wiersza Konstantego Mariana Górskiego w cyklu *Z teki podróźnej* (zob. *Zbiór poetów polskich XIX w.* Ułożył Paweł Hertz. Księga IV. Warszawa 1965 s. 387).

3 n. – nawiązania biograficzne – od wiosny 1843 do września 1845 poeta przebywał we Włoszech po raz pierwszy, gdzie m. in. bliżej poznał Marię Trębicką i Marię Kalergis (spotkania w środowisku Polonii, wspólne wycieczki lądowe i morskie w okolicach Neapolu; później korespondencja, szczególnie z Marią Trębicką – „Aniołem Stróżem” poety, ale też wierną przyjaciółką Marii Kalergis); poeta w zasadzie traktował Włochy jak swoją drugą ojczyznę; wrócił do Italii na początku lutego 1847 i spędził tam jeszcze dwa lata (do początku 1849 r.); w późniejszych latach próbował znów wrócić do Włoch, po raz ostatni pod koniec 1876, ale już bezskutecznie.

11 – *Tass* – nawiązanie do głównego dzieła Torquata Tassa (1544-1595), powstałego ok. 1575 (wyd. w 1581) na dworze Estów w Ferrarze poematu epickiego *Gofred, abo Jeruzalem wyzwolona* (polski przekład Piotra Kochanowskiego – znawcy i miłośnika Włoch – ukazał się w XVII w. w kilku wydaniach: 1618, 1651, 1687; nb. było to ulubione dzieło Norwida).

ADDENDA

Lucjan Siemieński (1807-1877)²³

Italiam! Italiam!

Poeta młody – a Włochy tak blisko!
 Bierz kij pielgrzymi, zwiedź bogów siedlisko
 I sztuk kolebkę, pomniki i groby,
 I Rzym chrześcijański, ten posąg Nioby.
 Spiesz, spiesz za Alpy, choćbyś nic nie zyskał,
 Jak żeś trzydziestu wieków prochy ścisnął.

Nie kuś, szatanie, mową twą zwodniczą,
 Nie budź tęsknoty mgłą gór tajemniczą,
 Jakby tam za nią raj sielski Tybulla,
 Głuchy na dźwięki gineów John-Bulla;
 Jakby tam głązy nie były głazami,
 Choć tylu wieków mówią językami;
 Jakby zbawienie czekało pielgrzyma?...
 Prochy i groby!... gdzie dziś grobów nie ma?!
 A ty mnie jeszcze z duszą rozbolełą
 Każesz iść płakać nad przeszłością całą
 Rzymskich rozwalin; lub z zbutwiałej wiary
 Podnosić nowe piątro u tyjary,
 Dostając w zamian grzechu praw ludzkości –
 Sto dni odpustu i katakumb kości.
 A może śmiesznej – bym jak Elgin wtóry
 Z fresków, płaskorzeźb ogołacał mury
 I nimi zdołał śniegami zawiana
 Na naszych stepach lepiankę słomianą?...

Więc nie chcesz gruzów? – czleka badaj, czleka,
 Duch jego w formę troistą tam ścieka:
 Religii, niebios błękitnych, umnictwa –
 Trzy najwspanialsze Italii dziedzictwa!
 Bierz kij pielgrzymi; choćbyś nic nie zbadał,
 Jak żeś z krwią Bruta lub Scewoli gadał.

Marna to wielkość onych bożków Rzymu,
 Których sława nie stoi za kłęb tego dymu,
 Co się z męczeńskich stosów w górę ciągnął,

²³ Wiersz *Italiam! Italiam!* ogłosił Siemieński w „Tygodniku Literackim” 1840, nr 30; tekst podaję za wydaniem: L. S i e m i e ń s k i, *Ogrody i poeci. (Wybór pism)*, wybór M. Janion, przypisy M. Grabowska, PIW, Warszawa 1955, s. 43-45; 357-358.

Gdy gołąb orły w wóz tryumfu wprzągnął.
 A jednak państwo miłości, pokory
 Ma swą purpurę i swoje liktory:
 Wrzucym przesądem, jak słońce równika,
 Pali wśród siesty czaszkę lazaroną,
 Co pod kolumną rzymskiego portyka
 Utracił wolę do życia... i kona!
 Piękne mi niebo, piękny cud Madony!
 Dziwni umnicy: Rafael, Torkwato,
 Co swoim pędzlem, swoimi bardony
 Ubogacili ziemię tak bogatą
 Działwę jej karmiąc dziewięciu Muz mlékkiem.
 O wy, niebaczni! Śród takich pamiątek
 Zabyć wam było Romula początek,
 Lwim jego wnuków nie nakarmić szpikiem?
 Krew bohaterów byłaby w nich wciekła
 Na wykupienie z Dantowego piekła.

Patrzcie! śnią teraz jak w nudów świątyni,
 Duchy ich wstrząsa smyczkiem Paganini,
 Improwizator, skoczek lub kastrata
 Wodzą na pasku dawnych panów świata.
 O ziemio bogów, wieszczów i malarzy!
 Stopa pielgrzyma ciebie nie znieważy.

Konstanty Marian Górski (1862-1909)²⁴

Italiam!

Przez rzeki, góry, głązy dróg
 Chodź ze mną w cichy, znany kraj...
 Zburzonych świątyń przejdziem próg.
 Wśród złomu kolumn stoi bóg
 I napinając złoty łuk,
 Patrzy w oliwny, senny gaj.

Wczorajszej nocy wyrósł kwiat,
 Co trąca białość twoich stóp.
 Wita nas dawnych rojeń świat,
 Śnią się dziecinnych widma lat,
 Pachnie rozkwitłych laurów sad...
 Czy już za nami został grób?

Z wieczornych lilij wstaje woń,

²⁴ Wiersz *Italiam!* ogłosił Górski w tomie *Wierszem. 1883-1893*, Warszawa 1904; tekst podaje z wydania: *Zbiór poetów polskich XIX w.*, ułożył i oprac. P. Hertz, *Księga czwarta*, PIW, Warszawa 1965, s. 387.

Łabędzie lecą do swych gniazd.
Do skroni mojej przytul skroń,
Na piersi mojej głowę skłoń.
Ciemnieje czysta niebios toń,
Wyjrzały bystro oczy gwiazd.

FELIX CULPA?
ON THE NORWIDIANS IN REV. JÓZEF JARZĘBOWSKI'S COLLECTION

S u m m a r y

The article presents the strange vicissitudes of one of Cyprian Norwid's poems, namely, *Italiam! Italiam!* At present it is among the Norwidians that survived the ravages of war and were collected by Rev. Józef Jarzębowski MIC – a Marian. Rev. Jarzębowski (1897-1964) for years collected Polish national mementoes. Today they have become the core of the Museum bearing his name in Licheń Stary near Konin in the sanctuary complex of the Matka Boska Licheńska basilica. In the present sketch a description of all the collection and of its outlay is omitted, albeit it is hard to refrain from praising the standard of the organization of the Museum. The article concentrates on a description of manuscripts connected with Norwid that were collected by Rev. Jarzębowski and since 2007 have been in Licheń; and earlier they were kept in the English seat of Marians in Fawley Court near London. They are: 1) *Italiam! Italiam!*, the manuscript of the poem written at the turn of 1845 and 1846; 2) a letter to Władysław Zamojski written at the end of June or beginning of July 1866; 3) a study of a portrait, sent to Leonard Niedźwiedzki; 4) [nine satisfied questions:] *1. Why conscription groundlessly changed into violence...* 5) [an appeal to the Russian statesmen:] "Russian Statesmen!...".

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Cyprian Norwid, archiwalia, ks. Józef Jarzębowski, Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiego w Licheniu Starym, rękopis wiersza *Italiam! Italiam!*

Key words: Cyprian Norwid, archive material, Rev. Józef Jarzębowski, the Rev. Józef Jarzębowski Museum in Licheń Stary, manuscript of the poem *Italiam! Italiam!*